

NOAA fałszowała dane o skali globalnego ocieplenia

10 lutego 2017

Ujawniono szokujące dowody na to, że amerykańska agencja NOAA, uważana za dostarczyciela wiarygodnych danych klimatycznych, opublikowała masę raportów wyolbrzymiających zjawisko globalnego ocieplenia. Istnieją poważne podejrzenia, że uczyniono to w celu wpłynięcia na kształt historycznego Paryskiego Porozumienia Klimatycznego z 2015 roku.

Wysoko postawiony informator przekazał gazecie „The Mail on Sunday” informację, że Amerykańska Narodowa Służba Oceaniczna i Meteorologiczna (NOAA) naruszyła własne zasady dotyczące uczciwości naukowej, gdy opublikowała sensacyjny, lecz przekłamany raport w celu wywarcia jak największego wpływu na światowych przywódców obecnych na konferencji klimatycznej ONZ w Paryżu – chodziło o wywarcie presji szczególnie na amerykańskim prezydencie Baracku Obamie i brytyjskim premierze Davidzie Cameronie.

Raport głosił, że tak zwana „przerwa” czy też raczej „spowolnienie” efektu globalnego ocieplenia trwające od 1998 – odkryte przez naukowców ONZ w 2013 roku – nigdy nie istniało, a wręcz przeciwnie, bo globalne temperatury wzrastały o wiele szybciej, niż naukowcy kiedykolwiek podejrzewali. Wypuszczony przez NOAA raport z głośną kampanią reklamową trafił do wszystkich światowych mediów, omawiany i cytowany namiętnie przez polityków oraz decydentów.

Jednakże informator, doktor John Bates, jeden z czołowych naukowców NOAA posiadający nieskazitelną reputację, ujawnił „The Mail” niepodważalne dowody, że raport oparto na błędnych, niezweryfikowanych danych.

Dokument ten nigdy nie został poddany weryfikacji przez rygorystyczny system oceny autentyczności stworzony dla NOAA

przez samego doktora Johna Batesa.

Jego stanowcze sprzeciwy dotyczące publikowania fałszywych danych zostały storpedowane przez jego przełożonych z NOAA, co sam opisuje jako „jawną próbę wywarcia jak większego nacisku” w postaci dokumentu znanego dziś pod nazwą „Pausebuster”.

Ujawnienie tych rewelacji prawdopodobnie tylko wzmocni determinację prezydenta Donalda Trumpa do spełnienia obietnicy wyborczej odejścia od „zielonej” polityki jego poprzedników i wycofania się z Paryskiego Porozumienia Klimatycznego – co wywoła wrzawę polityczną na całym świecie.

W ekskluzywnym wywiadzie doktor Bates oskarża jednego z głównych autorów raportu, Thomasa Karla, który do końca ostatniego roku był dyrektorem sekcji NOAA odpowiedzialnej za przygotowywanie danych klimatycznych – National Centers for Environmental Information (NCEI) – o „naleganie o korzystanie z dokumentacji naukowej, która maksymalizuje wzrost ciepła na globie, a dyskredytuje ideę zatrzymania się zjawiska globalnego ocieplenia, tak aby jak najszybciej przekonać opinię publiczną, że istnieje problem związany ze wzrostem temperatur. Miało mu to pomóc w wywarcu wpływów na rozważania dotyczące światowej polityki klimatycznej”.

Doktor John Bates był jednym z dwóch głównych naukowców w NCEI, które posiada siedzibę w Asheville leżącym w Północnej Karolinie.

Oficjalne delegacje z Ameryki, Wielkiej Brytanii oraz Unii Europejskiej były przekonane do informacji z zakłamanych badań NOAA i na ich podstawie stworzyły Paryskie Porozumienie Klimatyczne, które zmusza kraje wysokorozwinięte do redukcji ilości używanych paliw kopalnych i przeznaczania około 80 miliardów funtów tocznie na projekty ekologiczne mające zmniejszać produkcję gazów cieplarnianych.

Skandal niesie za sobą niepokojące echo afery „Climategate”, która wybuchła tuż przed szczytem klimatycznym w 2009 roku,

gdy wyciekła korespondencja między naukowcami sugerująca, że manipulowali oni danymi dotyczącymi globalnego ocieplenia i ukrywali je. Niektórzy z nich byli wpływowymi ekspertami z Climatic Research Unit na University of East Anglia.

Dokument zwany „Pausebuster” wypuszczony w 2015 roku przez NOAA oparto na dwóch zestawach danych – jeden zawierał dane dotyczące pomiaru temperatur na powierzchni lądu, drugi dotyczył zaś pomiaru temperatur na powierzchni zbiorników wodnych.

Oba zestawy danych był częściowo sfałszowane. „The Mail” odkrył, że NOAA postanowiła zastąpić i znacznie poprawić część dotyczącą pomiaru temperatur na powierzchni zbiorników wodnych zaledwie 18 miesięcy po jego wydaniu z powodu stosowania zawodnych metod zawyżających wyniki temperatur. Zweryfikowane dokumenty ukazują niższe temperatury jak i o wiele wolniejsze tempo ich wzrostu w trakcie ostatniego trendu ocieplenia.

Zbiór danych dotyczących temperatur gruntowych został dotknięty przez wyniszczający błąd oprogramowania, który przetwarzał jego wyniki na „niestabilne”. Z tego powodu sam raport opierał się na wersji wstępnej informacji, które nigdy nie zostały zweryfikowane czy sprawdzone, a przy okazji były nieliczne.

Ostateczna, sprawdzona wersja tych danych do dziś nie została wydana. Żaden z dokumentów, na którym oparto raport, nie został poprawnie zarchiwizowany i upubliczniony – czyli nie spełnia podstawowego wymogu udostępnienia surowych danych tak, aby każdy mógł zweryfikować prawdziwość badań przeprowadzonych przez naukowców NOAA.

Doktor Bates odszedł z NOAA na emeryturę pod koniec zeszłego roku po 40-letniej karierze w dziedzinie nauki o meteorologii i klimacie. Jeszcze w 2014 roku administracja prezydenta Baracka Obamy przyznała mu złoty medal za kreowanie nowych standardów w świecie nauki, które mają być wiążące w kwestii

„zbierania oraz przechowywania danych dotyczących klimatu”.

Jednak gdy nadszedł czas, w którym owe zapisy miały wywrzeć wpływ na konferencję ONZ w Paryżu, ustalone standardy zostały w pełni złamane i zignorowane, co przyznaje sam ich twórca.

Dokument został opublikowany w czerwcu 2015 roku w czasopiśmie „Science” i nosił tytuł „Possible artifacts of data biases in the recent global surface warming hiatus” – przedstawiał znaczne spowolnienie (a wręcz zatrzymanie się na bezpiecznym poziomie) wzrostu efektu globalnego ocieplenia jako mit.

Mniej niż dwa lata wcześniej, przebojowy raport stworzony przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu przy ONZ (IPCC), który został stworzony dzięki wysiłkowi tysięcy naukowców na całym świecie. Badania przeprowadzone w jego ramach odkryły, że globalna temperatura zmniejszała się w nieznacznym stopniu w ciągu ostatnich 15 lat w porównaniu do wcześniejszych 60 lat. Wyjaśnienie tego zjawiska stało się kluczowym problemem dla decyzji dotyczących globalnej polityki klimatycznej. Teoria ta została przyjęta przez sceptyków koncepcji globalnego ocieplenia, którzy zwracali uwagę na to, że wzrost poziomu CO₂ w atmosferze najwidoczniej nie ma związku ze zmianą temperatur.

Część naukowców twierdziła, że światowy klimat okazał się mniej podatny na działanie gazów cieplarnianych niż sądzono dotąd, co pozwalało przewidywać wolniejszy wzrost temperatur w przyszłości. Profesorka Judith Curry, która należała do tej grupy, zasugerowała, że modele komputerowe, które miały przewidywać wzrost temperatur działały jak dotąd „zbyt gorąco”.

Mimo to informacje zamieszczone w „Pausebuster” przedstawiały, że od 1950 roku do 1999 na dekadę temperatura wzrastała o 0,113 stopnia Celsjusza, natomiast w latach 2000-2014 wzrost miał wynieść już 0,116 stopnia Celsjusza na dekadę. Wcześniejszy raport IPCC, który twierdził, że nie nastąpił

znaczący wzrost od 1998 roku nazwano nieaktualnym i już nieobowiązującym.

Wpływ tej publikacji był znaczący – już pierwszego dnia po jej wydaniu BBC podało informację, że myłono się w kwestii braku poważnego zagrożenia ze strony globalnego ocieplenia, a tego typu podejście było wynikiem wykorzystania błędnych danych. Jeden z amerykańskich magazynów określił „Pausebuster” bombą naukową zrzuconą prosto na głowy sceptyków teorii.

Zespół badający zmianę temperatur na powierzchni zbiorników wodnych posiadał dane pochodzące Extended Reconstructed Sea Surface Temperatures version 4, czyli tak zwanego systemu ERSSTv4. Niestety posiadał on wadę, która sprawiła, że pobierane pomiary nie były prawdziwe, a do tego potroiły się w trakcie badania z jej powodu. W latach 2000-2014 wzrost średniej temperatury na powierzchni wody miał rzekomo wzrosnąć z 0,036 stopnia Celsjusza do 0,099 stopnia Celsjusza na dekadę. Pomiary w niektórych częściach naszego globu miały wzrosnąć wręcz o 0,1 stopnia Celsjusza, co było głównym powodem wzrostu temperatur w pomiarach przedstawionych w „Pausebuster”.

Według doktora Johna Batesa takie wyniki uzyskano głównie z powodu wybrania niewiarygodnej metody pomiaru – niezawodne wyniki z boi „skorygowano” poprzez porównanie ich z temperaturą wody zebranej przez statki. W efekcie poprawne dane badawcze, którymi dysponował zespół, sfalsyfikowano tak, aby poziom ciepła wód wydawał się wyższy, niż jest w rzeczywistości.

ERSSTv4 skorygowało odczyty sprzętu badawczego zwiększając je o około 0,12 stopnia Celsjusza. Dodatkowo system ten kompletnie ignorował dane zgromadzone przez satelity mierzące temperaturę w niższych warstwach atmosfery, uznawane w świecie nauki za wiarygodne. Doktor Bates twierdzi, że jego uwagi wytykające to były problemem dla współautorów raportu, którzy nigdy nie byli w stanie uzasadnić dlaczego gromadzą dane

badawcze w wadliwy sposób.

W tym momencie część autorów poprzedniego raportu pracuje nad jego nową wersją -ERSSTv5. Poprawki w niej wprowadzone dotyczą głównie poprawnego odczytania danych zgromadzonych w bojach oraz uwzględnienia danych z satelitów w procesie badawczym. W wyniku tych działań z pewnością okaże się, że temperatura wody nie wzrosła ostatnimi laty aż tak gwałtownie.

Raport „Pausebuster” opierał się również na danych zgromadzonych z Global Historical Climatology Network (GHNC), które jest systemem zbierającym dane z 4000 stacji pogodowych rozmieszczonych na całym globie. Była to część danych dotycząca wzrostu średniej temperatur na powierzchni globu.

Wedle ich najnowszej wersji minione lata były znacznie chłodniejsze niż sądzono wcześniej, a ostatnie z nich są o wiele cieplejsze – w efekcie wykres wyglądał na tym fragmencie stromo. W latach 2000-2014 wedle raportu temperatura zaczęła gwałtownie wzrastać, zaczynając od 0,15 stopnia Celsjusza na dekadę, a kończąc na 0,164 stopnia Celsjusza.

W ciągu kilku tygodni po publikacji „Pausebuster” doktor John Bates przeprowadził jednoosobowe dochodzenie dotyczące tych podejrzanie wyglądających danych. Jego odkrycia były zaskakujące – Thomas Karl i jego współpracownicy nie tylko nie przestrzegali wprowadzonych przez niego standardów badawczy, odważyli się jeszcze użyć wersji alpha oprogramowania do zebrania i przetworzenia danych badawczych. Jak już wcześniej zasygnalizowaliśmy – wersja alpha programu wypaczała wyniki z powodu posiadania licznych, nieskorygowanych błędów.

Ironią zdaje się być fakt, że gdy Donald Trump dąży do zdyskredytowania informacji na temat zmian klimatycznych i odrzucenia pakietu klimatycznego z 2015 roku, dowodów na fałsyfikację całego procederu dostarcza mu ktoś, kto miał nie dopuścić do takowego i najzwyczajniej w świecie zawiódł.

NOAA nie tylko zawiodło jako źródło informacji i placówka

badawcza, ale również przyczyniło się do falsyfikacji badań istotnych dla kwestii globalnego ocieplenia, sztucznej wyolbrzymiając jego znaczenie. Wkrótce po publikacji „Pausebuster” Komisja Naukowa Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych wszczęła dochodzenie w sprawie poprawności wyników raportu. NOAA odmówiła zastosowania się do wezwań o udostępnienie wewnętrznej korespondencji dotyczącej śledztwa, prowadzonej z sekretarzem Lamarem Smithem, teksańskim republikaninem. Skłámali również, że nikt z naukowców pracujących nad dokumentem nie wyraził na jego temat zaniepokojenia.

Kilka dni temu Lamar Smith podziękował doktorowi Batesowi za odważne dążenie do ujawnienia prawdy na temat raportu NOAA i zakłámień danych kreowanych przez kreujące dokument osoby. Dodał również, że dane użyte w samym „Pausebuster” były wykreowane na szybko i wypaczone w celu podparcia tez głoszonych przez administrację poprzedniego prezydenta USA, nawet kosztem ignorowania własnych standardów naukowych.

Profesor Curry, teraz dyrektor Climate Forecast Applications Network, skomentowała sytuację słowami: „Duża ingerencja w surowe dane raportu, oraz zmienianie podstawy w kolejnych wersjach raportu, same w sobie budzą znaczną i uzasadnioną niepewność. Był to niestety czas, gdy politycy uznali te dane za warte zaufania”.

W tym samym czasie Thomas Karl przyznał, że dane użyte do stworzenia raportu nie zostały zarchiwizowane przed publikacją. Zapytany o to, dlaczego nie poczekał na dopełnienie procedur stwierdził, że jest to zwykła, zajmująca zbyt wiele czasu formalność. Zaprzeczył przy tym jednak, że NOAA kierował pośpiech i dodał, że nikt wśród osób odpowiedzialnych za raport nawet nie dyskutował o kwestii zbliżającej się konferencji klimatycznej ONZ.

Przyznał on również, że dane przedstawione przez zaakceptowaną, finalną i dopuszczoną do pracy badawczej edycję

GHCN dotyczące temperatury na powierzchni globu byłby kompletnie inne od tych wykorzystanych do stworzenia „Pausebustera”.

W kwestii pomiarów temperatury zbiorników morskich przy pomocy ERSSTv4 zarzucił, że to wcześniejsze badania były wypaczone i zaniżone z powodu nierozumienia zjawiska globalnego ocieplenia. Ostatecznie jednak przyznał, że zarzuty doktora Johna Batesa budzą poważne obawy, które mogą doprowadzić do wycofania samego raportu z powodu jego niewiarygodności.

Autorstwo: Darmor

Na podstawie: DailyMail.co.uk

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl